

Wiktor Kowalski, Pieśń o matce (feat. Jan Młynarski)

O Matce pieśń, to pieśń przez łzy, to pieśń bez słów
To cały świat, dziecinnych lat, wskrzeszonych znów
To Matko sny, że jesteś znów tak blisko
Jak wówczas gdy klęczałaś nad kołyską

Za serce twe i świętość warg i dobroć rąk
Miał śpiewać pieśń u twoich nóg bym cicho kląkł
I wybrałbym najświętsze z wszystkich słów i rzekłbym: Matko
I zmilkłbym znów o tobie pieśń, to pieśń bez słów

Za serce twe i świętość warg i dobroć rąk
Miał śpiewać pieśń u twoich nóg bym cicho kląkł
I wybrałbym najświętsze z wszystkich słów i rzekłbym: Matko
I zmilkłbym znów o tobie pieśń, to pieśń bez słów

Przychodzą w życiu dni powodzi
Gdy wszystko zdradza nas i zawodzi
Gdy pociąg szczęścia w dal odchodzi
Gdy wraca zło do wiary twierdz

Gdy grunt usuwa się jak kładka
Jest wtedy ktoś, kto trwa do ostatka
Ktoś, kto nie umie zdradzić - Matka
I serce jej, najczystsze z serc

Za serce twe i świętość warg i dobroć rąk
Miał śpiewać pieśń u twoich nóg bym cicho kląkł
I wybrałbym najświętsze z wszystkich słów i rzekłbym: Matko
I zmilkłbym znów o tobie pieśń, to pieśń bez słów

Za serce twe i świętość warg i dobroć rąk
Miał śpiewać pieśń u twoich nóg bym cicho kląkł
I wybrałbym najświętsze z wszystkich słów i rzekłbym: Matko
I zmilkłbym znów o tobie pieśń, to pieśń bez słów